Darował J. Biesiadecki 12.IV.1926.
Oprawiono w r. 1937.

Monografia.

Zamku Włoszowskiego

w Ziemi krakowskiej

Skreślił

L. W:



Litogr. „Czasu" w Krakowie.

ZAMEK MŁOSZOWSKI
od wjazdu.

W stronie zachodniej Krakowa w bliskości kolei żelaznej Krakowsko-Szlązkiej w Dobrach Młoszowa dziedziczną własnością Flokiewiczów, herbu Ozdoba będących leży u stóp wzniosłej Góry Zamek w r. 1603 przez Mikołaja z Młoszowy Młoszowskiego herbu Nowina wystawiony. Cała onegoż budowa, grubość nie zwykła murów, obszerność pomieszcz: świadczą o zamożności Rodu Młoszowskich, w których posiadaniu Dobra te przez długi ciąg lat pozostawały. — Tu zgromadzała się liczna szlachta w celu obradowania o potrzebach kraju i na myśliwskie zabawy, którym rozległe knieje dogodne nastręczały pole, — wiele tu było grubego zwierza

bo nawet nazwa Łosiny miejsca działkę stanowiącego a wówczas lasem zarosłego, uprawdnia iż nawet łosie tu się znajdowały, które z ręcznym strzałem ubite wraz z Dzikami, jeleniami, sarnami etc. zawieszano tu na głównym ganku zamkowym. Tam znów Dolina urocza, Strzałką zwana, służyła za miejsce popisu palną bronią, tu bowiem straż zamkowa i okoliczna szlachta wprawiała się w strzelaniu do tarczy. — Rzeka Młoszówka i inne miejscowe strumyki dostarczające obficie wody, tudzież okolica liściasta i w minerały zamożna, sprzyjały założeniu szabelni, która w przeszłości i krajowi broni dostarczała, o czem dziś jeszcze świadczą różne wykopaliska i groble rozległych niegdyś stawów za wodozbiory fabrycznej służących. —

Na panującej ponad zamkiem wyniosłości Górą Łysą zwanej, jak miejscowa tradycja niesie, w odległej przeszłości powieszono czarownicę, która swemi gusłami wyrządzając psoty włościanom, postrachem była okolicznych wiosek. — Tam znów nad Strzałką panująca Góra Piłatowa, bierze swe miano od starodawnego zwyczaju gdzie w zielone świątki ze słomy wypchane straszydło, łachmanami upstrzone mając to niby Tatara przedstawiać wyprowadzono na tęż Górę i w skutek złożnego przez gromadzką star=



Litogr. „Czasu" w Krakowie.

ZAMEK MŁOSZOWSKI
od ogrodu.

szyzną Sądu na stosie olbrzymiej Sobótki palono. —
W bliskości Wsi wysoki brzeg Bartkowskiej Góry, ster=
czy pionowo prawie z bystrego strumyka; to miejsce
wg z czasów pogańskich Legenda opiewa: iż gdy
jezdziec w obronie wiary za zgrają bałwochwal=
ców charcował, koń się spłoszył i Dęba stawiając
j. odkąd to miejsce Dębnikiem nazwane, stoczył
się po skalistym brzegu; jezdziec ~~sło~~ ocalał lecz
rumak zgruchotawszy kości tu pozostał, — zkąd
psy zawlokły go do parowu, kędy teraz rze
ka płynie i tam miał się przemienić w ska=
łę wodospad formującą. —
Było to w drugiej połowie XIII-go wieku, kiedy
ówczesny Dziedzic tychże Dóbr Piotr Mło=
szowski, wydawszy swą córkę za Pacha
herbu Pół Orła, powodowany szczególnym ku
swemu ukochanemu Dziecku affektem
i nie chcąc się z nią rozłączyć, wybudował w=
Dziedzińcu Zamkowym Dom murowany
piętrowy, gustem włoskim ozdobny, o jednej
baszcie od strony północnej przeznaczając

takowy na mieszkanie dla swego zięcia.—

Po kilku latach rodzinnego pożycia umiera Ojciec oddając dobra swemu synowi, który mu będąc nie na rękę zbyt bliskie szwagra mieszkanie, przez umierającego ojca dożywotnie Packowi oddane, w ciągłej złośnie pozostawał kłótni, wyrządzając sobie jako mieszkańcy wspólnego dziedzińca różne psoty. Wreszcie zgodzono się na rozdział dziedzińca, wzdłuż takowego wyprowadzono linję demarkacyjną i obsadzono lipami, z których jedna opierając się sile czasu dotąd w całej swej wspaniałej rześkości utrzymuje się; obwód pnia blisko osiem łokci obejmujący, świadczy o parowiekowej uroczystego drzewa egzystencji; kora w kilku miejscach przechowuje ślady strzałów, któremi nie nawistni szwagrowie się raczyli, skoro który linią demarkacyjną przestąpić się odważył.—

Familja Młoszowskich obok majątkowych dostatków szczyciła się pierwszą w kraju konsideracyją; dowcip był im właściwym, znajdujemy nawet w Apophtegmatach (wydania Grabowskiego w Krakowie 1821 r. pag 69.) wzmiankę o Amborze Młoszowskim, sławnym swych czasów jowialiście.—

Klęski wojenne po śmierci Sobieskiego trapiące naszą Ojczyznę mocno także dotknęły Młoszowskich; Oddział wojsk Szwedzkich Kraków zajmujących swowolnie plądrując okoliczne włości, posunął swe łupieżkie zagony ku Młoszowie którą zniszczywszy uczynił napad na zamek. Było to w Sierpniu 1702. r gdy

ludzie zajęci żniwem na Łysej Górze spostrzegają złowrogie tumany kurzu zwiastujące skandynawskich najezdców zastępy, strwożeni biegną ku wsi, niebawem rozlegał się smętny głos dzwonu zamkowego, który w czasach spokoju codziennie do pobożnej modlitwy na Angelus wzywał, wchwili zaś niebezpieczeństwa żałosnym swym dźwiękiem miejscową ludność ku wspólnej obronie zwoływał.

Dziedzic był podówczas nie obecnym na usługi kraju w inne powołany strony, - zastępujący go więc podstarości Karosz podwajał usiłowań; lud wiejski tłumnie spieszył na obronę siedziby swego pana, ludzkości bowiem i dobroczynności serc Młoszowskich umiały im zjednać szczerą przychylność, bo były to jeszcze owe błogie czasy patryarchalne, gdzie Dwór był prawdziwym ojcem a włościanie dobremi dziećmi, gdzie zgoda i solidarność interesu Dziedzica z jego sługami i poddanymi harmonijnym węzłem wzajemnego przywiązania łączyły. Nieliczna straż zamkowa słaby jedynie odpór dać mogła i wsparta wiejską bracią walkę przedłużała, nawet pachołek dworski Maciej Wątrys z basztą szwedzką zraniej kładzie trupem Leitnanta von der Wulfen, mimo tego wszakże przemoc najezdników wzięła w końcu górę nad odwagą oblężonych wszelkie usiłowania udaremnione, Szwedzi zrabowali i zrujnowali Zamek, który w tym stanie zniszczenia wiek przetrwał. Dziedzice zaś Młoszowy zamieszkiwali dom piętrowy w dziedzińcu niegdyś dla Paców zbudowany, staremi murami zwany, który dopie=

w 1831 r. spośród porysowanych i niebezpie-
czeństwem grożących sklepień i murów wę-
gielnych rozebranym został, a materjał na
wybudowanie zegarowej officyny przetrzył.
Z zaprowadzeniem Księstwa Warszawskie-
go porządek i spokojność, niestety chwilowa,
dozwalające obywatelom ziemskim swobodniej
nieco po tyloletnich politycznych burzach o-
detchnąć, napełniały umysły nadzieją i za-
częto się nieco około uporządkowania zni-
szczonych wojnami i nieładem majętności
krzątać. Taką myślą powodowany ów-
czesny Dziedzic Dóbr Mroczowa, Kajetan
Ordęba Floskiewicz odbudował w 1804 r. w
gruzach już prawie leżącą siedzibę dworo-
ką. Niezdołał przecież wskrzesić budowli tej
według dawnych onejże rozmiarów, —
bowiem postujące wówczas na sejmie
Warszawskim, zajęty ważniejszemi Kra-
ju sprawami, niemógł dokończyć
rozpoczętego restauracyi dzieła, zmu-
szonym będąc, dalsze odbudowanie
przyszłości przekazać. — Z czego wszakże
syn jego Juljusz wywiązał się, odbu-
dowawszy w 1859 r. Zamek według pier-
wotnego onegoż kształtu i znacznie
przyozdobiwszy (*) przez tego obszerną kapli-
cę z fronty przyswoił, która poprzednio we

(*) Do wykonania tej pracy wiele był pomocnym In-
wentarz nader ciekawy z 1705 r. opisujący szczegółowo
ówczesny stan zamku wraz z uwagami co do zamie-
rzonej już wtedy restauracyi gmachu przez Szwedów
zniszczonego.

wnętrz budowli znajdowała się. —

Trudnem było zadaniem pozbierać i w jedną całość zestawić fakta i podania historyjną miejscową stanowiące a wobec obojętności nie stałych zbyt już zmateryjalizowanego tutejszego ludu wiejskiego w zupełną prawie idące niepamięć; by więc takowe choć w części od zaguby uchronić, starałem się odgrzebać i w jedną całość ułożyć rozproszone po dawniejszych dokumentach wspomnienia, tudzież tu zbierać tradycye w pamięci paru miejscowych starców (*) przechowane. —

Na wzgórzu wodą oblanym stoi Zamek w poważnym starożytnym stylu, — równo kształtne okna bogato ciosu rzeźbione, piętrowa galerya w ozdobne ostrołuki ujęta z starannie wyrobioną balustradą, kosztownemi gzymsami i wysokiemi gotyckiemi szczytu, tworząc piękną harmonijną całość, nadaje poważny charakter tak właściwy średniowiecznym budowlom; — z kądteż gród ten niewątpliwie do piękniejszych owej epoki zabytków krajowych policzonym być może. Część onegoż południowa dawniejszych czasów sięgać się zdaje; nawet umieszczone tamże pokoje dotąd nazwę „Stare komnaty" zachowały; tu nad drzwiami wchodowemi czytamy:

(*) Wiele szczegółów dostarczyli: Banicki Franciszek b. Karbowy dworski zmarły około r. 1828, mając lat 102, tudzież Brzóska Tomasz, zagrodnik z Karmowic. —

„Pax intranti, benedictio permanenti,
„Indeque migranti sit + ipse Deus comes!"
Z drugiej znów strony galeryi znajdujemy wmurowaną kamienną tablicę z napisem:
„Kto tu wchodzi worze progi,
„Niechaj bacy tej przestrogi:
„Zyj tak jakby ci jutra nie stało,
„Pracuj jakby się nie umierało."
Do południowo zachodniego narożnika dotyka duża okrągła baszta Dorotką zwaną, zapewne od podziemnego lochu w wnętrzu tejże umieszczonego, którego dziś jeszcze nie zasypana głębokość kilkunastułokci sięga. Tu odbywały się sądy gajne czyli wygowe jak to świadczą nad drzwiami wchodowemi umieszczony napis:
„Justitia sit Regis et Populi summa lex!"
Nad nim herb Batorych i z 1552 domyślać się każą, iż pomieniona baszta wraz z dawniejszą częścią zamku za panowania tego króla zbudowaną była. —
Następnie po zaprowadzeniu Rzpltej krakowskiej w 1815 r. umieszczonu tu Urząd zbiorowy Gminy XII Młoszowa i herb krakowski z kamienia wykuty wmurowano, jako wieczysty pomnik istnienia niestety krótkiego, owej szczęśliwej krainy. —
Obecnie w górnym piętrze tej baszty znajduje się księgozbiór, amiędzy innymi portrety rodu Młoszowskich. —

Wschodnio południowy narożnik zakończa
baszta Szwedzka, biorąca swe miano od miejsco-
wych wspomnień; z niej bowiem wczasie na-
padu Szwedów, onychże dowódzca śmier-
telnie raniony został, jest ona nie wielkich
rozmiarów, lecz pięknego gotyckiego
rysunku, zakończona banią miedzianą na
której czytamy: MZMMMDCIII. — Da-
lej znowu wnijścia od strony ogrodu stoj-
ce baszta jedno piętrowa, Pawią Stopą
zwana, tu bowiem dawnemi czasy pawie z-
wykły były zwiastować nadejście wiosny,
obierając sobie na krencelarz nocną sie-
dzibę, skoro po zimie cieplejsza pora nas-
tawać miała; czego tradycya przechowu-
je się jeszcze dotąd wpamięci kilku miejs-
cowych starców. —
Monstrualny kamienny maszkaron nad oknem
umieszczony, jak podanie niesie ma przedsta-
wiać Trzebińskiego niegdyś Dziedzica
sąsiedniego miasteczka Trzebinia, który
wczasie granicznego kompromisu przy
uczcie w zamku Młoszowskim wypróżnia-
jąc gęstsze kielichy, mniej przyzwoitym
onychże uległ skutkom, wyrzucony więc o-
knem z biesiady w miejsce zgody wznowił
krwawe zatargi graniczne. Z pawiej sto-
py długi kamienny ganek prowadzi do
baszty Trębackiej. — Wnętrze zamku w
sposób nowoczesnym potrzebom odpowiedni

gustownie urządzone, wiele przechowało zabytków przeszłości; okrom pięknych gotyckich okien w kamiennych węgarach i drzwi izb zwanych Sala Rycerska i komnata Zygmuntowska swym pierwotny starożytny charakter zatrzymujących, też drewniane stropy z wyrzeźbionemi belki swą zachwycają powagą. Wspaniałe kamienne okno komnaty Zygmuntowskiej drogocennym jest zabytkiem średniowiecznej sztuki; nad niem wznosi się popiersie Zygmunta Augusta trafnie dłutem oddane otoczone dwoma rycerzami owej epoki. Godła te zamieszczono ku wiekopomnemu uczczeniu tak szanownego wspomnienia, iż Król ten przyniósł zaszczyt tutejszemu Dworowi, odbywając w jego lasach swe łowy; na tędzarówno pamiątkę znachodzimy herby Jagiellonów, pięknie z ciosu wykute, wmurowane obodrzwi wchodzących od strony ogrodu; tudzież las we wsi Dulowa attinencyja Dóbr Mosczowa stanowiącej nosi od owego czasu nazwę królewskiej kniei, tam bowiem monarcha wśród trudów myśliwskich spoczywał.

Nad drzwiami sali rycerskiej tędra jest głowa z alabastru Sambora Mosziowskiego znanego zczasów Jana Kazimierza.

Z frontu teraźniejszy Dziedzic przybudował obszerną kaplicę w stylu gotyckim N: P: Maryi Częstochowskiej poświęconą;

7

ozdobiona zewnątrz kilkoma kamieniami figurami świętych i bogato rzezbionym ciosem, dodaje poważnego uroku Zamkowi, którego chistoryję podaje następny napis wyryty na kamiennej tablicy w dolnej galeryi umieszczony:

Castellum hoc A:D: 1603 a Nicolao Mło-
„szowski conditum, Kajetanus Ozdoba
„Florkiewicz invasione suetica A:D:
„1702 devastatum, Kajetanus Ozdoba
„Florkiewicz bonorum Młoszowa chae-
„res A:D: 1809 reaedificavit filius vero
„ejus Julius A:D: 1859 ad pristinum
„statum DEO auxilliante conduxit
„et exornavit."

Część Zamku południowa (w której tak zwane Stare Kommnaty) została w roku 1867 wyrestaurowaną. Julijusz Ozdoba Florkiewicz Dziedzic tych Dóbr, miłośnik narodowej przeszłości, staranny badacz miejscowych zabytków, nie szczędził kosztów na odnowienie tej części gmachu w charakterze onegoż przed wiekowym kształtem odpowiednim. Wszystko tu jest w stylu czysto gotyckim, stanowiąc charmoniijną całość; różnokształtne okna i drzwi w kamiennych bogato rzezbionych węgrach pomnikowa wraz i artystyczną majętność wewnętrzne izb sklepienia nadają tak właściwą średniowiecznym budowlom powagę. — Stare opisy Inwentaryczne obok architektonicznych poszukiwań naprowadziły na wykrycie miejsca

Zbrojowni zamkowej. Obszerna izba krzyżowym sklepieniem na jednym środkowym granitowym słupie wspartem, zamknięta była składem wojennego rynsztunku, wspaniały kominek z piaskowca wytwornego dzieła, Orłem i Pogonią i godłami rycerskiego rzemiosła ozdobiony, cennym jest zabytkiem odległej przeszłości. Odkryto zarazem w gruzach dwie kamienne tablice, które po stosownem odnowieniu umieszczono w południowej ścianie zbrojowni. Jedna z nich odnosi się do epoki króla Stefana i musiała zdobić izbę w której przechowywano wojenne przybory, czytamy tam bowiem:

"Gdy tak chwacko rębią pancerni Husarze,
"Bijcie i wy wroga szlachta gospodarze:
"A pod Batorego mądremi zarządy,
"Kraj będzie potężny i zakwitną lądy."

1582.r.

Druga tablica ozdobna herbami Młoszows-kich i Florkiewiczów uwiecznia połączenie tych dwu rodzin węzłem małżeńskim następnym napisie:

"W u Orła Florkiewiczów z Młoszowskich Klejnotem
"Zespolita Urszula swej duszy przymiotem
"Florkiewiczówna Córka Piotra Podczaszego
"Wzięta Jana z Młoszowy za małżonka swego
"Ką dział przyniosła z Litwy, Orła i z Nowiną
"Łączom niech potomności cnotą pracą słyną."

MCDLXXV.

W wewnętrznej stronie zamku, „Brama Królewska," z gruzów w 1869 r. odbudowana, poważne kształty budzące herby Królów Rptej Polskiej pięknie w kamieniu rzeźbione, właściwy onejże nadają charakter, w piętrowej części mieszkanie niegdyś Marszałka zamkowego. Obok „Rondel-Hajduków," z drugiej zaś strony okazałych rozmiarów baszta w czystym średniowiecznym stylu, pierwotne jej miano niewiadome, nadano więc obecnie nazwę „Baszta Florkiewiczów", kuwoli przechowania w pamięci imienia rodzinnego Dziedziców Dóbr Mleszowa, którzy od końca ubiegłego stulecia nie szczędzili pracy ani nakładu kuwoli uporządkowania tych Dóbr i onychże przyozdobienia; zamek z gruzów odbudowali, zbierając tu pamiątki krajowe i wspomnień miejscowych dotyczące. Obok kazamaty w skale wykute służyły za skład ammunicyi. — Główny korpus zamkowy z oficyną łączy „Brama Rezydentów" którym straż tejże powierzoną była, jakto wnosić należy z wyrytego na tablicy tu wmurowanego następnego napisu:

„Tu w oficynach dworscy Rezydenci,
„Grają, chulają gdy się pokój święci;
„Lecz gdy wróg zbliży się pod zamku mury,
„Bronią swej bramy jak swej własnej skóry."

Dziedziniec pięknej architektury budowla-
mi otoczony i okazałą bramą Św. Floryana
zamknięty, zdobi pomnik Sobieskiego
na koniu wraz z Turkami w naturalnej
wielkości, w przezroczu wody cudnie odbijającej się. —

Rozległy ogród do trzydziestu morgów po-
wierzchni obejmujący, obok szczęśliwe-
go wzgórzystego położenia gustownie w an-
gielskim smaku urządzony, swą ma-
lowniczą rozmaitością zachwyca. —
Ścieżki umiejętnie poprowadzone w-
śród cieniu ładnie ugrupowanych
Drzew miłą nastręczają przechadzkę
i obok swobody zacisza zwymyślności,
Bastyonem belwederskim zwanej cu-
downego użyć można widoku na
piękny rozległy krajobraz. —
Pięć różnokształtnych altan będą-
cych przyozdobieniem służą zarazem
i ku przyjemności, prócz tego pod —
Drzew cienistych osłoną urządzono
tu dwadzieściakilka miejść spoczyn-
ku ławkami opatrzonych. Każdy zakątek
obszernego tego ogrodu malowniczą swe-
go ustroju rozmaitością zachwyca
Sześćdziesiąt kilka klombów kwiecistych
narosciami kamiennemi w przezroczu tego

rysunku kształty wyżłych, bogatej ogrodu
przestrzeni rozrzuconych swą różnobarwnoś-
cią wiele dodają powabu miłą zarazem
woń roztaczając. Nie można tu nie wspom-
nąć o wzgórzu Smocze Skałki zwanym, tu
w dziwacznych formach ugrupowane skały
z swemi rozpadlinami, kamieniami i gli-
cami, zielenią pnących roślin ubarwione,
odrębnością charakteru ciekawie zajmu-
ją. —

Pomnik Wulfena u stóp Aleksandrówki
poważnie przechodnia witający, oto-
czon sterczącemi skał odłomami tak ma-
jestatyczną przybiera cechę, iż zwłaszcza
przy oświetleniu Księżyca zdaje się tu
błąkać wśród jakowych olbrzymów postaci. -
Skończyć wreszcie winniśmy nadmienie-
niem iż obok architektycznych zamku
wartości i owegoż historycznych wspom-
nień, Młoszowa tyle zajmujących przedsta-
wia miejscowości, tyle tu uroczych
znajdziemy ustroni, tak hojną malo-
wniczość natury, taką staranność teraźniej-
szego Dziedzica, by mniejszą pracą uszy-
tkania i podnieść każdy wdzięk przyrody
by wskrzesić i od zagłady uchronić, każdy za-
bytek przeszłości, iż miłośnik krajowych
pamiątek i ojczystej ziemi powabów z-
najdzie tu rozległą niwę do swych badań
Rozpamiętywań, — tu dusza niejedną
rzewną myślą natchniona się znajdzie

Tu serce nie jedno wspomnienie ozywi – nie jedna chwila marzenia zabłyśnie. ——

W 1869 r. przy kopaniu ścieszki w ogrodzie zamkowym odkryto posąg kamienny Bożka Światowida zabytek z odległej naszej przeszłości, sięgający bowiem jeszcze pogańszczyzny, któremu przodkowie nasi jako symbolowi wszechwiedzy religijną cześć oddawali. Posąg ten około sześć stóp wysokości mający, umieszczono na postumencie ze stosownym napisem w ogrodzie na wzniosłości, odtąd Wzgórkiem Światowida zwanej; w pobliżu bowiem znaleziony posąg domniemywać się każe: iż tu znajdowało się uroczysko temuż Bożkowi poświęcone (: obszerniejszą wzmiankę o tém razięm w dziedzinie archeologij odkryciu między innemi zamieściły perjodyczne pisma w 1869 r. mianowicie: „Gazeta Narodowa Lwowska N^ro^ 171" „Gazeta Warszawska N^ro^ 151" – „Dziennik Warszawski N^ro^ 147" i inne krajowe i zagraniczne Czasopisma. —

Ku uczczeniu pamięci Kajetana Florkiewicza Dziedzica Dóbr Młoszowa, który zamek z gruzów odbudował ogród obszerny założył i Majętność tę uporządkował, Syn Jego Juljusz w 1870 r. postawił w ogrodzie z piaskowca posąg tego zasłużonego Obywatela, pod którym umieszczony następujący: n a p i s:

„Kajetan Ozdoba Florkiewicz Dziedzic dóbr Młoszowa Dulowa Karniowice i Więckowice, Poseł Sejmu Warszawskiego „Sędzia pokoju, Radca departamentu Krakowskiego

„Senator, Marszałek, i Reprezentant na sejmach Rzeczy-
„pospolitéj Krakowskiéj; brał czynny udział w spra-
„wach publicznych kraju. Urodzony 1769r. cnotliwy
„żywot pracy i obywatelskim usługom poświęcony
„14 Maja 1839 roku zakończył; - w grobie rodzinnym
„w kościele w Trzebini pochowany!" - (14.)

Na jednym z budynków gospodarczych znajdujemy
umieszczoną tablicę kamienną z napisem:
„Kajetan Ozdoba Złotkiewicz Dziedzic Dóbr Młoszowa
„Dulowa Karniowice i Więckowice w ciągu żywota
„poświęconego usługom obywatelskim i pracy - gospo-
„darstwo rolne i leśne uporządkował włościan fundu-
„szem żelaznym w ziarnie i w pieniądzach upo-
„sażył zamek odbudował obszerny ogród założył
„i wraz z swym synem Juljuszem budynki dwors-
„kie wymurował. 1798. i 1867 roku." -

Nad drzwiami Baszty Złotkiewiczów widzimy
popiersie Juljusza Złotkiewicza w wypukłorzeź-
bie, pod którym czytamy napis:
„Juljusz Ozdoba Złotkiewicz Dziedzic Dóbr Młoszo-
„wa Dulowa Karniowice i Więckowice żywot swój
„poświęcił naukom pracy i usługom kraju; piastu-
„jąc urzęda obywatelskie w ciągu istnienia Rzeczypos-
„politéj Krakowskiéj. MDCCCXLVII." -

Ogród i dziedziniec zamkowy przyozdobiony wielu
posągami z metalu i z kamienia, między któremi
odznacza się artystycznym stylem figura A Flor ja-
na w naturalnéj wielkości. -

Groby familijne znajdują się w kaplicy parafialnego kościoła w Trzebini
o czém wzmiankę czyni. J. Mączyński w dziele swym „Kraków dawny.
teraźniejszy"? -

Obok niej Baszta Kozacka połączona murem ze strzelnicami z Furtą Senatorską zamykającą cienistą aleję kasztanową.—

Kilkakrotnie znachodzimy w gmachu tym herby Altoszowskich „Nowina" – w połączeniu z Orłem „Florkiewiczów" czego przyczynę w tej znajdziemy okoliczności: iż dwa te domy węzłem krwi połączonemi były w przeszłości; obecnie zaś, po wygaśnięciu rodu Altoszowskich w XVIIIᵗʸᵐ wieku Florkiewicze są dziedzicami tychże dóbr, które jak dokumenta świadczą, były już od XIVᵍᵒ stulecia w nieprzerwanym posiadaniu Altoszowskich, po wygaśnięciu których w męzkiej linji, w obce przeszły po kądzieli posiadanie. Jan Altoszowski 1475 roku pojął Urszulę córkę Piotra Florkiewicza Podczaszego Witebskiego, bo też Florkiewicze pieczętujący się Orłem białym ród swój z Litwy wywodzą. Kilka herbów rodzin przez małżeństwa z Florkiewiczami skoligaconych w kamieniu wykutych znajduje się wmurowanych w zewnętrznej ścianie Zamku (4)

(:4:) Monografię Altoszowy znajdujemy także w Tygodniku Illustrowanym Warszawskim z N-ro 297 roku 1865—